

- 4 -

Kau Andronowski Jan ur w 1922



wyrzuceniowy 13/IV 40 r z matką i 3 brać
z Kobrynia do plus Karachajstanu Armenia oblasz

Posio. D. 7. Ojciec Andronowski Maksymilian i dwaj

trójjawni zostali 23 września 39 roku aresztowani, przetrzymeni
siedzieli w więzieniu w Kobryniu później zostali gwałtownie
wyrzuceni i od tej pory żadnej wiadomości o nich
nie miałem.

29 kwietnia przyjechaliśmy na 27.
poziłek. Umieszczone nas z panią Kalitkiewicz i Tomaszem

z 7 dziećmi w głównym pokoju o wymiarach 3m x 3m

Warunki mieszkaniowe ogółem Polaków przetrzymywanych
na ten poziołek w lesie około 60 rodzin były naogół

decentne. Baraki w których mieszkaliśmy były zrobione
z gliny, rzadko zdarzało się umieszczenie

z postłogą. W parę dni po przyjeździe wszystkim
zdolnym do pracy zostało przydzielone zajęcie.

Ja z dwoma braćmi zostałem wyznaczony na kate
zwany „stau”. Matka i brat pozostali na poziołku

i utrzymywali się przez cały czas ze sprzedaży sadziwy.
Przeżytkowo higiena stała dość wyjątkowo w miarę jednak

wyubywania się wysiłkiem i z powodu braku
smutka higiena podlegała co raz bardziej.

00134
Cotylnicy misjonarzy tego kościoła rekrutowali się z robotników za wyjątkiem „przebiegłych” i komendantów posesiołki. Praca na stacji trwała od wschodu do zachodu słońca. Prace obowiązywały przy pracy na wrotach trwała około 3 godzin. Wyżurni pracujących do września 1940r było niewiele. Po wrześniu 1940r warunki pracy stały się o wiele cięższe. Wyżurni pogorszyło się nadzwyczaj. Worny były tak duże, że wypłacenie ich było prawie niemożliwe. Opieka lekarska na stacji nie istniała. Jedną z robotnic była sanitariuszką nie miała jednak zadanych medykamentów, ponieważ już to że nie posiadała żadnego wykształcenia w tym kierunku. Po długiej chorobie powróciła na posesiołkę, gdzie wkrótce przestała pracować wskutek braku odzieży i obuwia. Choroba poważnej natury wśród Polaków nie było. Przez cały czas pobytu w tym do czasu wojny zarobkowo - niemieckiej utrzymywaliśmy się z terajans. Niekłą pomocą były paczki przysyłane z Polski. Dług głód panował gdyż wskutek niewłaściwej diety nie otrzymaliśmy wynagrodzenia. Dobrze obrządczym wypadkiem warunkami życia

00124
w zimie 1940-41r jest fakt. że w marcu będzie po raz drugi na stacji” przez cały tydzień żywności się padł z głodu. Stosunki C.K.W.D. szczególnie między instancjami był wrogi, wyższe instancje naogół lepiej odwoływały się względem Polaków. Na samym posesiołku pomoc lekarska była zorganizowana dość słabo, szpital był przyswojony i można było samowolnie obchodzić lekarnię w stosunku do chorob. Śmiertelności była duża. W końcu maja 1941r przenieśliśmy się do tzw. „zagostku” swojej części, co się też w rejonie Almuolista. Tutaj pracowałem też jako zwykły robotnik. Tutaj teoretycznie praca była regulowana przez ustawy państwowe, w rzeczywistości zaś pracowało się również cały dzień i to tylko różnicą że niedziela były wolne. Wynagrodzenie otrzymywaliśmy się pieniężnymi średnio 150-200. Za spożycie się karali i zdrowie. Jedynym plusiem w porównaniu z warunkami życia w kościele było to że opatem było poddostatkim. Dnia 6 lutego zostałem powołany do armii polskiej 26 lutego wstąpiłem do 10 Pahn w Ługowej.

Próbna pozostała nadal na bieżni, zagotów!

00134

pan Andrzejowski Jan